

KAMIŃSKI BRONI POLICJI. "ZASTOSOWANE ŚRODKI (...) ADEKWATNE DO ZAISTNIAŁEJ SYTUACJI"

"Zastosowane środki porządkowe były adekwatne do zaistniałej sytuacji" - oświadczył szef resortu spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński, który skomentował w ten sposób działania policji, związane ze zorganizowanym w sobotę w Warszawie strajkiem przedsiębiorców. Jak informował rzecznik Komendy Stołecznej Policji nadkom. Sylwester Marczak, funkcjonariusze zatrzymali prewencyjnie ponad 380 osób, co oznacza, że "po wykonaniu czynności z daną osobą, jest ona zwalniana", i tak się stało z większością zatrzymanych.

W sobotę wieczorem na warszawskim placu Zamkowym zakończył się tzw. strajk przedsiębiorców, którzy protestowali w związku z ich pogarszającą się sytuacją wynikającą z epidemii koronawirusa. W związku z nim policja zatrzymała ponad 380 osób i 150 osób ukarała mandatami - poinformował rzecznik KSP nadkom. Sylwester Marczak. Dodał, że do sądów trafi ponad 220 wniosków o ukaranie, a do sanepidu notatki o łamaniu obostrzeń antywirusowych.

Uczestnicy sobotniego zgromadzenia na Placu Zamkowym w ramach tzw. strajku przedsiębiorców mieli nie stosować się do wezwania o rozejście się, funkcjonariusze otoczyli protestujących kordonem i zaczęli ich legitymować. Demonstranci byli prewencyjnie zatrzymywani. Policja podkreślała, że zgromadzenie jest nielegalne. W mediach pojawiła się również informacja o zatrzymaniu chronionego immunitetem senatora Jacka Burego.

Oświadczenie w sprawie sobotnich wydarzeń wydał minister Mariusz Kamiński, który podkreślił na wstępie, że "podstawowym zadaniem państwowym Policji jest egzekwowanie obowiązującego prawa. Wprowadzony zakaz zgromadzeń publicznych wynika z zagrożeń epidemicznych, a nie z chęci ograniczania praw obywatelskich".

Policja ochrania uczestników legalnych zgromadzeń niezależnie od ich poglądów politycznych. (...) Przypominam, że nadal obowiązują ograniczenia dotyczące gromadzenia się, a także przepisy sanitarne takie jak obowiązek zachowania odpowiedniej odległości pomiędzy osobami oraz obowiązek noszenia maseczek. Rygory te mają chronić wszystkich obywateli przed rozwojem zagrażającej zdrowiu i życiu ludzkiemu epidemii. Próba złamania tych zasad w dniu wczorajszym w Warszawie spotkała się ze stanowczą reakcją Policji.

oświadczenie Mariusza Kamińskiego, ministra spraw wewnętrznych i administracji

Szef MSWiA ocenił sobotnie działania policji "za w pełni profesjonalne i podjęte w ważnym interesie publicznym". Jak dodał, "zastosowane środki porządkowe były adekwatne do zaistniałej sytuacji".

Oświadczenie ministra Mariusza Kamińskiego. pic.twitter.com/MvZtUbNNfz

— MSWiA (@MSWiA_GOV_PL) [May 17, 2020](#)

Co więcej, w oświadczeniu minister poświęcił akapit na wyrażenie sprzeciwu "wobec prób wykorzystywania nielegalnych zgromadzeń publicznych do realizacji swoich celów politycznych przez niektórych działaczy partii politycznych, w tym parlamentarzystów oraz osób kandydujących w wyborach prezydenckich". "Atakowanie funkcjonariuszy Policji rzetelnie wykonujących swoje zadania jest niedopuszczalne i nieodpowiedzialne" - podkreślił. Szef resortu odniósł się w ten sposób do komentarza, który jeszcze wczoraj pojawił się na Twitterze prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego. "Jako prezydent Warszawy nie akceptuję sposobu, w jaki dziś potraktowano protestujących przedsiębiorców. Nie zgadzam się, aby Warszawa, ani żadne inne miasto w Polsce było miejscem, w którym policyjna pałka jest jedynym argumentem rządu. Potrzebny jest dialog, a nie przemoc" - napisał Trzaskowski.

Czytaj też: [Prawie 3 mln złotych na motocykle dla warszawskiej "drogówki"](#)

Prezydentowi miasta jeszcze w sobotę na tej samej platformie odpowiedziała Komenda Stołeczna Policji, podkreślając, że u podstaw jej działań jest zawsze "bezpieczeństwo mieszkańców Warszawy, nie ma w nich miejsca na politykę". KSP dodała również, że "śpb (środki przymusu bezpośredniego - przyp. red.) są dobierane adekwatnie do danej sytuacji i stopnia agresji osób, wobec których muszą być zastosowane".

Zawsze u podstaw działań [@Policja_KSP](#) jest bezpieczeństwo mieszkańców Warszawy, nie ma w nich miejsca na politykę. Panie Prezydencie śpb są dobierane adekwatnie do danej sytuacji i stopnia agresji osób wobec, których muszą być zastosowane.

<https://t.co/1NL247LsnH>

— Policja Warszawa (@Policja_KSP) [May 16, 2020](#)

Walka przedsiębiorców

Protestujący na placu Zamkowym zebrali się około godziny 15:00 w sobotę w związku z kolejnym tzw. strajkiem przedsiębiorców. W planach mieli przemarsz pod Pałac Prezydencki i pod Sejm, co się nie udało. Funkcjonariusze policji, którzy przybyli na miejsce, kierowali do zebranych komunikaty o zachowanie zgodne z prawem i apelowali o rozejście się.

Jak wspomniano, i jak podkreślał rzecznik stołecznej komendy, ostatecznie ponad 380 osób zatrzymano prewencyjnie, co oznacza, że "po wykonaniu czynności z daną osobą, jest ona zwalniana", i tak się stało z większością zatrzymanych. "Wyjątek stanowi 5 osób, które zostały zatrzymane procesowo. Wiąże się to z popełnionymi przestępstwami, jak naruszenie nietykalności, znieważenie policjanta i uszkodzeniem radiowozów. Dwie osoby, które uszkodziły radiowozy, pozostają cały czas w areszcie policyjnym" - powiedział. "W tym przypadku były kierowane apele z naszej strony, były

prowadzone rozmowy przez zespół antykonfliktowy, ale niestety nikt nie reagował na nasze działania. (...) Policjanci byli wyzywani, przepychani, uderzani" - relacjonował.

Czytaj też: [Wakacyjny kłopot policji. Najwięcej wolnych etatów od lat](#)

Pytany o osoby poszkodowane gazem, nadkomisarz poinformował, że został on użyty przez policję w reakcji na agresję ze strony części protestujących. "Jeżeli mamy do czynienia z czynną napaścią, to policjanci mają prawo użyć środków przymusu bezpośredniego, siły, a w tym przypadku użyto gazu. W związku z tym część osób, też policjantów, doznało urazów przede wszystkim oczu". Zapewnił, że wszystkim poszkodowanym udzielono pomocy.

Senator w centrum uwagi

Podczas demonstracji poinformowano o zatrzymaniu chronionego immunitetem senatora Jacka Burego. Senator miał zostać podcięty przez funkcjonariusza. Bury prowadził internetową transmisję, podczas której powiedział, że policja wepchnęła go do samochodu i zatrzymała. Na Twitterze ocenił, że "policja kłamie, mówiąc, że nie użyła wobec niego siły".

Podczas briefingu Bury tłumaczył, że pojawił się na sobotnim proteście, ponieważ chciał zobaczyć, "jak to będzie wszystko wyglądało". Podkreślił, że jako senator ma prawo, aby odbywać interwencje. Dodał, że w momencie, kiedy zatrzymywano jednego z trzech protestujących wyjął swoją legitymację senatorską i powiedział: "jestem senatorem i chcę się dowiedzieć, na jakiej podstawie ten człowiek jest zatrzymywany".

Bury dodał, że policja wzięła zarówno jego jak i tego mężczyznę w kordon, a na schodkach samochodu został uderzony z tyłu na wysokości kolan. "Co spowodowało, że upadłem na kolana i w tym momencie dostałem uderzenie w plecy" - relacjonował. "Zostałem siłą wrzucony do suki policyjnej, bo inaczej tego nie można nazwać. Nie szanuje się w tym kraju immunitetu, nie szanuje się obywateli. Każdy obywatel ma prawo do tego, aby demonstrować. Tylko stany wyjątkowe, które są opisane w konstytucji, dają naszemu państwu możliwość odbierania prawa do demonstracji i wolnego przemieszczania się. Takiego stanu nie mamy, więc policja nie ma prawa pokojowo demonstrujących ludzi w ten sposób traktować" - oświadczył senator.

Czytaj też: [Ważny interes służby, czyli policyjny "worek bez dna"?](#)

Senator przyznał, że po chwili konsultacji policjant dostał instrukcję, żeby wypuścić Burego i miał powiedzieć: pan senator nie jest zatrzymany, pan szybko wychodzi z radiowozu. Wtedy jednak Bury nie chciał opuścić radiowozu. "To prawda, że nie chciałem stamtąd wyjść, ponieważ zażądałem, żeby przyszedł dowódca, który powie, kto wydał rozkaz takiego brutalnego traktowania ludzi" - powiedział Bury.

Stołeczna policja utrzymuje, że policjanci nie zatrzymali senatora Burego. "Senator sam zdecydował się wejść do radiowozu, sam zdecydował się na pozostanie w radiowozie i sam postanowił, że z niego wyjdzie" - napisano na portalu społecznościowym Komendy Stołecznej Policji w Warszawie.